Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 24 PAŹDZIERNIKA 1933 NR. 125

Jaką wymowę mają procesy małopolskie?

Od dłuższego już czasu odbywają się w rozmaitych miastach Małopolski Zachodniej procesy w sprawie rozruchów chłopskich. Przed poszczególnemi trybunałami stanęło jako oskarżonych kilkuset chłopów. **Równoczesność tychże rozpraw w kilku miejscowościach, jak niemniej wielkie mnóstwo oskarżonych i świadków** stwarza taki **ogrom materjału**, że tylko w małej części i tylko fragmentarycznie jesteśmy w stanie odtwarzać go na łamach naszej gazety. Nie łatwa przeto z powyżej wyłuszczonych przyczyn orjentacja w całokształcie tych spraw. A jednak przebieg tych rozpraw śledzi całe społeczeństwo z wielkiem zainteresowaniem, z zapartym nieomal oddechem — tembardziej, że o faktycznym przebiegu tych zajść społeczeństwo aż dotąd naogół prawie nic nie wiedziało. Wszystkie bowiem odnośne wiadomości skrzętnie były konfiskowane. Sanacja dla tła i przyczyn wybuchu tychże rozruchów łatwe i proste ma wytłumaczenie: „To zrobili agitatorzy ludowcowi. Oni to podburzyli lud, a gwałtowne te i częstokroć krwawe wybuchy to ich dzieło”. Nie baczy ona, iż chłop w ogólności najmniej podatnim jest materjałem dla agitatorów. A już chłop polski w szczególności to najspokojniejszy i najcierpliwszy element społeczny i najbardziej podatni grunt dla umiarkowanego rządzenia. Jeżeli zatem takie masy chłopstwa zafalowały aż tak silnem wzburzeniem i poruszeniem, to w grę chyba wchodzić musiały zgoła inne momenty niż te, które wysuwa sanacja. Agitacja mogła stanowić tu czynnik conajwyżej drugorzędny. Głównych przyczyn szukać należy zgoła gdzieindziej. A mianowicie na pierwszem miejscu upatrywać ich należy w nader ciężkiem położeniu materjalnem danej ludności. Wieś małopolska jest bowiem strasznie przeludniona. Olbrzymia większość gospodarstw rolnych tamże stanowi obszar zaledwie kilkamorgowy.

Nędza wsi małopolskiej, zadłużonej u pokątnych lichwiarzy, głównie żydowskich, wypożyczających niekiedy drobne kwoty na 300 procent rocznie, doszła do nieznanych rozmiarów.

Nędza jest tak wielka, **że chłop nie nabywa zapałek, nafty, cukru ani wódki. Nawet dla bydła nie kupuje soli, nie mówiąc już o jakichkolwiek narzędziach rolniczych i sztucznych nawozach.**

Ucieczka ze wsi za zarobkiem do miasta jest też niemożliwa. W dużych ośrodkach bezrobocie — w mniejszych **handel i rzemiosło są opanowane przez żydów.**

Dla polskiego chłopa niema miejsca w życiu zarobkowem. W województwie krakowskiem 78,2 proc. handlu znajduje się w rękach żydowskich, w woj. kieleckiem — 85,1 proc., a w lwowskiem nawet 88,7 proc.

Narastająca ludność wiejska musi sobie gdzieś znaleźć warsztaty pracy. **Nie znajduje ich dziś w zamarłych halach fabrycznych ani w służbie urzędniczej. Jedynem polem mogłoby być rzemiosło i handel.** To jednak w przeważnej mierze ma w swem ręku mrowie żydowskie.

Sanacja swoje twierdzenie o politycznym charakterze rzeczonych rozruchów opiera na tem, że stawiano postulaty takie, jak **rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.** Ależ to niczego zgoła nie dowodzi. Wszak ludność ta widzi i czuje z roku na rok pogłębiającą się nędzę, u góry widzi zawsze jedne i te same czynniki, cóż przeto dziwnego, że tworzy sobie na swój sposób mniemanie, że, **gdyby przyszli inni ludzie do steru, to oni by jej biedzie łatwiej zaradzili** i że odpowiednio do tych swych przypuszczeń formuje i swoje postulaty. A co dotyczy nowych wyborów, to przecież lud był świadkiem, co się działo przed niemi, podczas nich i po nich. **A lud ten ma głębokie poczucie prawa i godności osobistej.** Cóż więc dziwnego, że chciałby widzieć inne wybory. Stąd też i jego wrogie nastawienie w stosunku do sanacji, którą czyni odpowiedzialną za to, że, jak **twierdzi — „konstytucja bywa niedotrzymywana, prawo łamane“.** — Posterunkowy Orliński zeznał, że, kiedy wójt wsi Jazionki, znany jedynkarz, chciał przemawiać, to go zakrzyczano. **„Precz ty, bebechu, ty lizuniu, ty judaszu! Precz ze sanacją!”** To wszystko dowodzi, gdzie lud wiejski upatruje przyczynę zła, które go trapi. I to wielce jeszcze znamienne, jak w tych krwawych zajściach zachowywał się ten tak przez sanację popierany i takiem przez nią zaufaniem darzony **„Strzelec”.** Otóż albo od **razu zrejterował albo gładko przeszedł na stronę przeciwną i brał w zajściach na równi z innymi udział.** Każdy nieuprzedzony takie jedynie przekonanie o Strzelcu urobić sobie musiał, widząc, **jakie elementy się do jego szeregów garną.**

Jeszcze jedno zjawisko jako nader przykre i bardzo niebezpieczne należy podnieść — a mianowicie **odnoszenie się ludności tamtejszej do policji. Policji jako stróżowi prawa należy się szacunek**, a w razie potrzeby pomoc w jej czynnościach. Jeżeli ludność tamtejsza inaczej odnosi się do policji, **to gdzie tego przyczyna? Czy winy za to nie ponoszą czasem ci, którzy policji usiłują używać do celów, z jej zadaniami niezgodnych?** Wiele na ten temat powiedzieliby sami policjanci, gdyby tylko szczerze mówić mogli. Zresztą proces o zamordowanie śp. Chudzika wykazał, **że i do policji dostali się ludzie, którzy odpowiadają za namawianie do zabójstwa przeciwników dzisiejszej sanacji.**

Bezpośredni winowajcy krwawych rozruchów zostaną ukarani. **Nad głębszemi przyczynami społeczeństwo i odpowiedzialne czynniki powinny się poważnie zastanowić.**

Wysnucie z tych tak smutnych i bolesnych zajść właściwych wniosków może **się tylko przyczynić do uzdrowienia niezdrowych naszych stosunków wewnętrznych.**

Procesy, procesy, procesy...

W sprawie ostatniej fali procesów w Małopolsce nieskonfiskowany „Robotnik” z dnia 20. X. pisze:

Rzecz jasna, że to **skupienie** tylu procesów w jednym czasie **nie jest** — jak już raz podkreśliliśmy — **dziełem przypadku. Uczyniono to świadomie, by społeczeństwo nie mogło dobrze zorjentować się w tej nawałnicy sądowej, nie mogło wyrobić sobie zdania o znaczeniu każdego z procesów, o ich podłożu politycznem i społecznem. I dlatego stłoczono wszystkie procesy razem, by społeczeństwo oszołomić niemi i ostatecznie zniechęcić do nich. Ze sprawy Gorgonowej zrobiono numer popisowy dla całej Polski, żeby było czem się rozkoszować. Procesy, z któremi mamy obecnie do czynienia, produkuje się hurtowo.**

Ludzie muszą sobie zadać pytanie: Jeżeli w Polsce — jak wciąż utrzymuje „sanacja” — jest taki spokój, taki ład i porządek, to skąd naraz aż tyle procesów z setkami oskarżonych!

Wyjazd P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 20. 10. Dziś o godzinie 7,30 wyjechał do Katowic P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Z Klubu Ludowego.

Warszawa. Na posiedzeniu Klubu Ludowego prezesem wybrano Michała Roga, a wiceprezesami posłów Madejczyka i Walerona.

512 adwokatów żydów w Warszawie.

„Gazeta Warszawska” drukuje listę adwokatów żydów w Warszawie. Okazuje się, że palestra stołeczna zażydzona jest wprost potwornie, gdyż na ogólną liczbę 1.140 adwokatów, praktykujących w Warszawie, jest 512 żydów.

Wyrok sądu kartelowego.

Warszawa. Sąd kartelowy, składający się z trzech sędziów Sądu Najwyższego oraz dwóch mianowanych, mianowicie b. min. Szydłowskiego i b. min. Matuszewskiego, ogłosił wyrok w procesie o zawieszenie przez ministra przemysłu i handlu kartelu cementowego, zatwierdzając to zarządzenie.

Koniec paktu czterech

Paryż. Komisja zagraniczna izby poselskiej zebrała się we środę na dyskusję w sprawie położenia w zagłębiu Saary.

Komisja uchwaliła jednogłośnie rezolucję, wyrażającą pogląd, że pakt czterech stracił rację bytu.

Paul Boncour nie brał udziału w posiedzeniu komisji.

Zamiast Reichstagu rada szefów Rzeszy.

Paryż. Berliński korespondent „Journala” zapewnia z dobrych źródeł, że w kołach narod. socjal. istnieje tendencja przekształcenia Reichstagu, obranego w dn. 12 listopada, na radę szefów Rzeszy, na t. zw. Reichsführerrat. Reforma ta, o ile zostanie zrealizowana, pociągnie za sobą poważne konsekwencje. Rada polityczna szefów Rzeszy będzie mogła uchwalić nową konstytucję, jak również narzucić reformę administracji. Reforma ta, jak zapewniają, polegać ma na zawieszeniu autonomji państw związkowych przez zniesienie odrębnych rządów tych państw i obecnego stanowiska namiestników czyli staathalterów. Niemcy jednocześnie pod względem administracyjnym podzielone będą na 20 jednostek. Ponadto rada szefów Rzeszy będzie mogła mianować następcę Hindenburga w razie jego śmierci lub terminowego złożenia urzędu przez prezydenta Rzeszy.

Nowa ustawa bankowa w Niemczech.

Berlin. Gabinet Rzeszy na ostatniem posiedzeniu uchwalił ustawę, zmieniającą dotychczasowe postanowienia ustawy bankowej z dnia 30. 8. 24 r. W myśl nowej ustawy kierownictwo Banku Rzeszy mianowane będzie w przyszłości przez prezydenta Rzeszy na zasadzie jak dotychczas przez radę generalną, powołaną w związku z przyjęciem planu Davesa. Instytucja rady generalnej Banku Rzeszy została usunięta. Bank Rzeszy otrzymuje prawo do wypełnienia dywidend celnych. Ogłoszenie nowej ustawy nie nastąpi przed dniem 28. X. rb.

Sprawcy napadu na Polaków w Ełganowie będą surowo ukarani.

Gdańsk. Senat gdański zawiadomił komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku oficjalnie, że sprawcy napadu w Ełganowie zostaną zarówno na drodze sądowo-karnej, jak też i na drodze dochodzeń partyjnych ukarani najwyższemi dla tego rodzaju wystąpień karami.

Równocześnie senat zawiadomił p. ministra Papego, że poszkodowani otrzymają pełne materjalne odszkodowanie.

Przesilenie rządowe w Estonji.

Tallin. Gabinet Tennisawa podał się do dymisji. Są prowadzone rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu. Panuje przekonanie o konieczności powołania rządu pozapartyjnego, przyczem na stanowisko przyszłego szefa rządu wymienia się generała Laidonera, który w grudniu 1924 r. stanął na czele samoobrony i zlikwidował zamach komunistyczny, grożący Estonji utratą niepodległości.

Generał Laidoner ogłosił komunikat w prasie, w którym stwierdza, że głosował za projektem zmiany konstytucji, jednak nie jest zwolennikiem dyktatury. Władza prezydenta republiki estońskiej, obieranego na okres 5 lat, będzie na zasadzie nowej konstytucji rozszerzona, co zdaniem generała Laidonera przyczyni się do stabilizacji stosunków wewnętrzno-politycznych i w konsekwencji do wzmocnienia państwa.

Zakopane i Krynica miastami.

Warszawa. Z dniem 20 bm. wchodzi w życie rozporządzenie ministra spr. wewn. o podniesieniu następujących gmin do rzędu miast, rządzących się ustawą z dnia 13 marca 1889 r., a więc gminy Nisko, pow. niżański, woj. lwowskie, Winniki pow. i woj. lwowskie, gmina Zakopane, pow. nowotarski, Krynica-Zdrój, pow. nowosądecki oraz Jaworzno, Szczakowa i Krzeszowice w pow. chrzanowskim, woj. krakowskiego.

Listy żelazne B. B. W. R.

Proces ks. kan. Bachody z powodu kazania, wygłoszonego z okazji 25-lecia działalności Wincentego Witosa.

Łańcut. We czwartek rano rozpoczął się w Łańcucie przed sądem grodzkim proces przeciwko proboszczowi w Rakszawie, kan. Władysławowi Bachodzie, o występek z art. 127 i 170 k. k., a mianowicie za to, że w dniu 18 czerwca w czasie kazania w Rakszawie znieważył rząd i państwo oraz rozgłaszał wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny.

Proces wywołał olbrzymie zainteresowanie. Przybyły tłumy ludności wiejskiej. Z Rzeszowa przyjechał specjalnie delegowany prokurator Pattek. Pozatem przybył delegat wydziału bezpieczeństwa ze Lwowa, reprezentanci duchowieństwa z okolicy, przedstawiciele stronnictw politycznych, prasa i palestra. Na ławie obrońców zasiedli adw. poseł dr. Liwo i adw. dr. Czarnik. Rozprawa toczyła się przed sędzią jednostkowym Patyńskim. W czasie ściągania generaljów okazało się, że ks. kan. Bachoda liczy lat 44 i nie jest już proboszczem w Rakszawie, gdyż zrzekł się tego stanowiska.

Na zapytanie sędziego ks. Bachoda zeznaje, że wygłosił kazanie, nikogo w niem nie podburzając. **Kazanie było dosłownem powtórzeniem kazania ks. arcybiskupa Teodorowicza, ogłoszonego w miesięczniku kościelnym p. t. „Chrystus Król”.** Niektóre nawet ustępy z kazania ks. arcybiskupa, które wydawały się drażliwe, ks. Bachoda wykreślił ze swego kazania, wygłoszonego z okazji 25-lecia działalności Wincentego Witosa, podczas mszy św. po ewangelji. W kazaniu mówił o antychryście i jego akcji od początku świata przeciwko Kościołowi. Przechodząc do stosunków w Polsce, podkreślił, **że wprawdzie naczelne czynniki w państwie biorą udział, naprz. w procesjach, ale na wewnątrz prowadzi się akcję za rozwodami i ślubami cywilnemi.** W kazaniach ks. Bachoda powiedział, **że Polska jest w większości katolicka, ale rządy posiada radykalne.** Nabożeństwo odbyło się za zezwoleniem ks. biskupa Bardy z Przemyśla.

Prokurator: — Czy, mówiąc o dzisiejszych stosunkach, wspominał ksiądz o Witosie?

Oskarżony: — Tak jest. Pod koniec zwróciłem się do Witosa, który był obecny na kazaniu, i powiedziałem, **że jako wódz ludu polskiego winien na sztandarach swoich wypisać obok imienia Królowej Korony Polskiej, także i imię Chrystusa Króla, do którego lud powinien prowadzić.** Powiedziałem również, że **Chrystusowi Królowi ludność w Rakszawie wybuduje pomnik.** Nie wiem, skąd starostwo uznało, że mówiłem o pomniku dla Witosa.

Następnie ks. kanonik Bachoda zaprzecza kategorycznie, jakoby wyraził się, jak to mu zarzuca doniesienie policyjne, że „czarcie moce pozbawiły Witosa wolności”, że, „obchodzimy święto wodza i hetmana ludu, męczennika za wolność i więźnia, nie będę mówił jakiego, bo sami wiecie”. Zaprzecza też, jakoby mówił o otwarciu piekielnych czeluści, o posłańcach czarcich mocy, Piłatach, „którzy odebrali wolność Witosowi i oddali go do murów więziennych”, że gdy dojdziemy do władzy, „wybudujemy pomnik Witosowi i Chrystusowi Królowi”. — Oskarżony zaznacza, że ludność w Rakszawie postanowiła wybudować pomnik Chrystusa Króla, jednakże starostwo, mając mylne wiadomości, że ma to być pomnik Witosa, zakazało budowy tego pomnika.

Adwokat: — Czy ksiądz rozmawiał po kazaniu z Witosem?

Oskarżony: — W czasie obiadu powiedział mi, że wiernie oddałem kazanie ks. arcybiskupa, które Witos znał już przedtem.

Z dalszych zeznań okazuje się, że powitanie Witosa, **który przybył do Rakszawy na jubileusz, odbyło się bardzo uroczyście i że ks. Bachoda dał na granicy Rakszawy Witosowi krzyż do ucałowania.**

Adwokat; — Czy ksiądz zajmuje się zagadnieniem moralności?

Oskarżony: — Tak jest.

Adwokat: — Czy moralność obecna obniżyła się w porównaniu z okresem przedwojennym?

Sędzia: — Uchylam to pytanie, bo ksiądz nie jest ekspertem w tych sprawach.

Adwokat: — Czy ksiądz proboszcz zajmował się kiedy życiem politycznem?

Oskarżony: — Tak jest. **W roku 1930, podczas wyborów jeździłem i agitowałem za blokiem rządowym.**

Adwokat: — **Czy są na to świadkowie**?

Oskarżony: — Tak jest. **Jeździłem wówczas autem starościńskiem i przemawiałem na wiecach. Starosta Lenczewski z Sambora proponował mi nawet postawienie mej kandydatury na liście prorządowej, lecz odmówiłem. W Strzałkowicach, gdzie poprzednio byłem, pełniłem obowiązki zastępcy przewodniczącego B. B. W. R.**

Prokurator: — Ponieważ mowa tu o działalności księdza w szeregach bloku prorządowego, proszę odpowiedzieć, **jak to było z nabożeństwem w dniu 19 marca rb.**

Oskarżony opowiada, że w dniu tym miało **się odbyć nabożeństwo w Rakszawie dla dziatwy szkolnej z okazji imienin marsz. Piłsudskiego. Tymczasem w dniu poprzednim umarł pewien gospodarz, a syn jego, który wyjeżdżał na Górny Śląsk, zażądał natychmiast nabożeństwa i pogrzebu. Wobec tego zamiast mszy radosnej odbyła się msza żałobna. Oskarżony oświadcza, że zdawało mu się, iż będzie wszystko jedno, czy dziatwa szkolną wysłucha mszy żałobnej czy zwykłej. Ponieważ w tym czasie nie było w parafji wikarego, wobec tego nie można było odprawić już drugiej mszy.**

Po ks. Bachodzie jako pierwszy zeznawał komendant powiatowy policji państwowej, Nowakowski, **który nie był obecny na kazaniu, a relacje o niem posiada od swoich podkomendnych. Mimo to stwierdza, że kazanie ks. kanonika Bachody wywołało olbrzymie podniecenie.** Komisarz Nowakowski twierdzi, że **ks. Bachoda przybył do Rakszawy za żelaznym listem B. B. W. R.**

Adw. dr. Liwo: — **Co pan rozumie pod listem żelaznym B. B. W. R.?**

Sędzia: — **Uchylam to pytanie.**

Adwokat: — **Do czego uprawnia list żelazny B. B?**

Sędzia: — **Uchylam to pytanie.**

Adwokat: — **Czy listy żelazne B.B. są przewidziane ustawą konstytucyjną?**

Sędzia: — **Uchylam to pytanie.**

Zkolei zeznawał szereg posterunkowych i wywiadowców policji państwowej, którzy, jak się okazało, stali w znacznej odległości od ks. kanonika Bachody i jego wyrażenia przedstawiają w rozmaity sposób.

Obrońcy postawili wniosek o przesłuchanie znawców z pośród duchowieństwa, którzy wydadzą opinję, **co mogły znaczyć wyrażenia ks. kanonika Bachody. Sąd postanowił powołać w tym charakterze ks. prob. Lecha z Leżajska i w tym celu odroczył rozprawę do dnia 9 listopada rb.**

Z procesu rzeszowskiego.

Strzelanina z moździerzy.
Ostatni chleb piekli chłopi na Wielkanoc.

Rzeszów. Po zeznaniach komisarza Nowakowskiego, zeznają dalsi świadkowie. Staje Michał Mis z Grodziska. Adw. Graliński: Czy pan zauważył podniecenie wśród ludności w okresie zajść Grodziskich? Sw.: **Nie, ludność była spokojna, idąc do kościoła i na nieszporach.** Adw. Gral.: A czy nie miałyby miejsca zajścia, gdyby nie zakazano strzelać z moździerzy podczas procesji? Sw.. **Gdyby nie było zakazu, to nie byłoby zajść i rozruchów.**

Potem zeznaje Andrzej Wikiera, **komendant Strzelca** z Grodziska. Mówi on, **że przed posterunkiem kobiety wołały: „Brak nam soli, brak nam chleba”: i domagały się poprawy.** Mec. Czarnek: **A co się stało z organizacją Strzelca po zajściach?** Sw.: **Organizacja Strzelca sama się rozwiązała, bo nasi chłopi nie chcieli puszczać młodzieży na ćwiczenia, nikt nie przychodził, więc się sama rozwiązała.** Mec. Graliński: A czy przed nabożeństwem było podniecenie i zdenerwowanie wśród ludzi? Sw.: **Nie.** Był spokój.

Swiadek Majkut zeznał, że przed kilku laty ówczesny komendant posterunku w Grodzisku, Konik, przyszedł również w czasie rezurekcji wielkanocnej do moździerzy. Wówczas wpadli na niego ludzie z procesji, ale ponieważ Konik nie uciekł, nic mu się nie stało i zatarg załatwiono polubownie. Przew.: Czy nie było wtedy podniecenia? Sw.: Teraz też żadnego podniecenia nie było, tylko wtedy Konik nie uciekał.

Na końcu opowiada świadek, że kiedy policja odeszła z Grodziska i przez kilka dni nie było tam żadnej władzy, **ludność samorzutnie zorganizowała straż wiejską oraz rozstawiła warty, które pilnowały sklepów i objektów rządowych. Nawet nie ruszono żadnego sklepu, choć ludność nienawiedziła, naprzykład żydów.**

Po dłuższej przerwie przywołano na salę świadka Wojciecha Szpilę, lat 64. Poważny, zasobnie ubrany gospodarz, z zawodu rolnik. **Jest przewodniczącym komitetu kościelnego w Grodzisku.** Przew.: Co to było z moździerzami? Sw.: **Wydałem polecenie, aby z moździerzy strzelano. Od kiedy bowiem żyję, ani razu nie było przerwy w tem strzelaniu.** Przew.: Był przecież zakaz. Swiadek wydobywa pismo z województwa, w którem coprawda **zakazano strzelania, ale tylko w okresie Wielkiejnocy.** Natomiast w **oktawę Bożego Ciała zawsze w Grodzisku strzelano,** przyczem świadek podkreśla, że **kiedy podczas jednej rezurekcji, stosując się do zakazu władzy, nie pozwolił na strzelanie, to musiał uciekać z kościoła, tak ludzie byli na niego oburzeni.** Przew.: Kto dawał znaki do strzelania? Sw.: Ja dawałem znaki przy każdej Ewangelji, kiedy jednak ludzie poczęli gonić posterunkowych, kazałem po wystrzelaniu już nabitych moździerzy, dalszych salw zaprzestać. Sędzia: Przecież tamtego roku nie strzelano. Sw: **Starostwo zakazało, ale nasz wójt zebrał naczelników wszystkich gmin z parafji i tam postanowiono jednak strzelać, gdyż reskrypt starostwa zakazywał strzelania na Wielkanoc.** Ukarano nas wówczas grzywną w kwocie 3 złotych. Dr. Czarnek.: **Co, według ludzi, doprowadziło do zabicia posterunkowych?** Sw.: To **nędza** do tego doprowadziła. **Chłopi piekli ostatni raz chleb jeszcze na Wielkanoc, nadto** grad wybił im zupełnie nowe zboże. Dr. Czarnek: **Czy gdyby policjanci nie przybyli do moździerzy, to nie byłoby rozruchów?** Sw.: **Napewnoby nie było.** Oprócz tego ludzie byli oburzeni **na Bernadzika**, o którym powszechnie mówiono, że strzelał do tłumu. Sędzia Zapilski: Czy spotkała pana za te moździerze jaka kara? Sw.: Policja mnie oskarżyła, że strzałami zwoływałem ludzi na manifestację, no i **pięć tygodni trzymano mnie w kryminale. Pozatem śledztwo zostało przeciw mnie umorzone.**

Wyrok w sprawie zajść w Łukawcu i Wulce.

Od 14 miesięcy do 3 lat. — Główny oskarżony, komendant „Strzelca“ — 3 lata.

Rzeszów, 20. 10. Dziś o godz. 12-tej w południe wśród bardzo dużego zainteresowania ogłoszony został w Rzeszowie wyrok w procesie przeciwko sprawcom zajść w Łukawcu i Wulce pod Lasem. Z pośród 42 oskarżonych **31** zostało skazanych, **11** uwolnionych, przytem wśród uwolnionych znajdują się dwie objęte aktem oskarżenia młode kobiety.

Podajemy wysokość kar **najważniejszych** oskarżonych:

Władysław Pasierb skazany został na **2** lata więzienia,
Wincenty Wiercioch na **15** miesięcy,
Władysław Bieniasz no **18** miesięcy,
Franciszek Bojda na **1** rok,
Franciszek Stiz na **14** miesięcy.
Jan Jastrząb na **1** rok.
Wojciech Miś na **1** rok, **przyczem temu oskarżonemu, który w zajściach utracił wskutek rany nogę, wykonanie kary zawieszono na 4 lata.**

Główny oskarżony, **komendant Strzelca w Wulce pod Lasem,** Antoni Kokoszka, dostał **3 lata** ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw **na 5 lat.**

Prezes Stronnictwa Ludowego w Łukawcu, Jakób Bielenda, otrzymał 15 miesięcy więzienia, nadto jednemu jeszcze tylko oskarżonemu zawieszono karę. Jest to oskarżony Wawrzyniec Szczur, który został skazany na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Trzeba dodać, że ten oskarżony był jedynym, który z bardzo dużą skruchą prosił trybunał o uwolnienie go od kary.

W szerokiej motywacji wyroku trybunał podniósł, że **choć przyczyną zajść była szajka złodziei leśnych,** to jednak przebieg rozruchów wskazuje na to, że **były one zorganizowane przez Stronnictwo Ludowe”.** Wyrok wywarł na oskarżonych bardzo silne wrażenie.

Zamykanie oddziałów prowincjonalnych „Rozwoju”.

„Rozwój“ to organizacja gospodarczej walki z żydowską konkurencją.

Władze administracyjne nie ograniczyły się do rozwiązania „Rozwoju” w Warszawie, Łodzi i w Poznaniu. Nadeszły dalsze wiadomości o rozwiązaniu „Rozwoju” **w Bydgoszczy, Gnieźnie, Toruniu, Chełmży i Chełmnie, a nadto w Sosnowcu i Zawierciu.** Czy dokonano tego z polecenia władz centralnych czy z własnej inicjatywy administracji lokalnej — nie wiadomo.

W Bydgoszczy w sobotę pod wieczór kilku policjantów śledczych zgłosiło się do prezesa bydgoskiego oddziału „Rozwoju”, adw. Krysiaka i zażądało od niego wydania akt i pieczęci tego towarzystwa. Gdy adw. Krysiak oświadczył, że sekretarjat „Rozwoju“ mieści się w Resursie Kupieckiej, w biurze Zw. Tow. Kupieckich okręgu nadnoteckiego, policja zaprowadziła Krysiaka do Resursy Kupieckiej, a zastawszy drzwi sekretarjatu zamknięte, opieczętowała je i wydała polecenie, aby w niedzielę o godzinie 9 rano stawił się do Resursy p. Krysiak jako prezes „Rozwoju“ oraz dyrektor biura Zw. Tow. Kupieckich, p. Tatarek, jako sekretarz.

O godz. 9 rano w niedzielę przybyło 8 policjantów śledczych, zdjęło pieczęcie i przeprowadziło ścisłą rewizję wszystkich szaf i biurek. W wyniku rewizji policja zabrała akta „Rozwoju”, protokólarze i pieczątki, poczem opuściła lokal.

W Toruniu w sobotę wiecz. do mieszkań: prezesa „Rozwoju” w Toruniu, referenta organizacyjnego tego towarzystwa, red. Wacława Madejskiego, sekretarza p. Józefa Rychlewskiego i skarbnika dyr. W. Meyzy przybyli agenci policji tajnej, okazując zarządzenie władz administracyjnych o rozwiązaniu „Rozwoju” i domagając się akt tegoż.

W Chełmży również w sobotę zjawił się u prezesa miejscowego „Rozwoju”, p. Br. Zawadzkiego, komendant posterunku PP., st. przod. Rejnowski i po przedłożeniu pisma toruńskiego starosty powiatowego zakomunikował mu o zarządzeniu władz, dotyczące rozwiązania „Rozwoju”. Tego samego dnia dokonano konfiskaty księgi protokołów u sekretarza p. Jana Brzeskiego i księgi kasowej u skarbnika p. Feliksa Szulca.

W Gnieźnie policja dokonała również zajęcia akt „Rozwoju”.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

8

(Ciąg dalszy).

Ciekawość dowiedzenia się, kto może być ta śliczna, młoda nieznajoma, rozwiązała język starego murzyna, ale, nie otrzymując odpowiedzi, zabrał się i odszedł, zostawiając drzwi uchylone. Po szramie, którą miał na twarzy, Irena domyśliła się w nim wiernego stangreta Abednego, pospolicie znanego Bedneyem, który raz ocalił życie jej matce z narażeniem własnego. Matka opowiadała jej nieraz ten epizod swego dzieciństwa, kiedy poszedłszy się bawić na strychu w stajni, zasnęła na sianie; gdy się zaś budynek zapalił, Bedney, przypomniawszy sobie, że słyszał ją przed godziną, śpiewającą do lalek, rzucił się w płomienie, a przedarłszy się przez obłoki dławiącego dymu do luki, rzucił omdlone i nawpół uduszone dziecko na stertę poniżej leżącej słomy. Sam zaś, wyskoczywszy za nią, zawadził o płonącą belkę, która go przywaliła swoim ciężarem, zostawiając mu na twarzy szacowną bliznę, świadczącą o jego bohaterstwie.

Gdyby Irena była posłuchała głosu swego serca, byłaby się rzuciła uścisnąć poczciwe ręce starego sługi, dziękując mu za tę matkę, której dziecinne nóżki biegały niegdyś po imponujących, szerokich schodach, wiodących na górę, budząc wesołe echa w milczących dziś wirydarzach. Bała się jednak zdradzić swoje incognito, wiedząc, że znienawidzone w Elm Bluff nazwisko Brentano zamknęłoby jej dostęp do zaciętego i dumnego właściciela zamku.

Smutne przeczucia, uciskające serce dziewczęcia, ustąpiły przed zachwytem, w jakim ją pogrążył nieporównanie piękny widok, roztaczający się przed jej oczami. Ze wzgórza, na którem się znajdowała, widać było na wielką rozległość całą okolicę, a rzeka, spięta klamrą kolejowego mostu na północ miasta, skręcała nagle ku wschodowi, wijąc się srebrzystą wstęgą poza parkiem, gdzie zręczne czółenko i kąpielowy schludny domek kryły się pod długiemi, opadającemi gałęziami płaczącej wierzby. U stóp jej zieleń parku rozścielała się puszystym, kwiatami przetykanym kobiercem, a za falującemi wzgórzami, porosłemi starodrzewiem, widniała wieżyczka kościelna, rysująca się na lazurze nieba i czerwony dach sądowego gmachu.

Senna cisza wisiała w parnem powietrzu, gdy Irena zbudzoną została z swej zadumy wesołym wybuchem śmiechu, zalatującym z wnętrza domu i męskim głosem, który mówił:

— Dziękuję panu jenerałowi. Tak; jadę tam prosto stąd i mam nadzieję, że jenerał zatańczy na mojem weselu.

Silne, szybkie kroki rozległy się w westibulu i Irena, podniósłszy się, aby się skierować ku drzwiom, spotkała się oko w oko z mężczyzną lat około 30-tu, o wysokiej, niemal atletycznej postawie, czarnych włosach, krótko ostrzyżonych i zczesanych w tył z rozumnego czoła, z którego bystre i dziwnie przenikliwe oczy spojrzały na nią z nietajonem zaciekawieniem. Z cygarem w jednem ręku, a szpicrutą w drugiej, młody prawnik przystanął na chwilę na tarasie, a widok jego energicznej, starannie ogolonej twarzy, mimo jej urody, dziwnie odpychające wrażenie wywarł na Irenie; wstrząsnął nią lekki dreszcz niewytłómaczonej trwogi, tak, że odetchnęła swobodniej, gdy nieznajomy, skłoniwszy jej się zlekka, podszedł do swego konia.

Niezwykle szlachetna i piękna postać dziewczęcia silne wrażenie wywarła na prawniku, który jednym rzutem oka objął każdy rys jej twarzy, a wskakując na siodło, pomyślał sobie w duchu:

— Sliczna panna... Ciekawy jestem, kto to może być?

(C. d. n.)

Drugi Dzień Katolicki parafji Lubawskiej.

Lubawa. W ostatnią niedzielę października cały świat katolicki obchodzi uroczystość Chrystusa-Króla. Ustanawiając to święto, pragnął Ojciec Św. Pius XI., przypominając światu szereg głębokich prawd religijnych, wskazać drogę naprawy, sposób wybrnięcia z tragicznego chaosu.

W święto Chrystusa-Króla parafja Lubawska urządza swój „Drugi Dzień katolicki". Omawiane będą na zebraniach plenarnych i sekcyjnych najżywotniejsze sprawy dzisiejszego ruchu katolickiego, wysunięta zostanie na czoło wszelkich zagadnień chwili obecnej sprawa walki z nowoczesnem pogaństwem w myśl hasła, obranego przez Najdostojniejszy Episkopat Polski: „ Rocznica zwycięstwa wiedeńskiego jako wezwanie do walki z nowoczesnem pogaństwem".

Zyjemy w wielkich czasach.

Staje przed nami dzisiaj niejedno jakieś zagadnienie — ale jednocześnie wszystkie wielkie problemy duszy i społeczeństwa, odsłaniając swój najtajniejszy związek wzajemny i nakazująco domagając się rozwiązania. Jest to tak, jakgdyby wszystkie podwaliny naszego życia musiano na nowo zakładać lub powtórnie odkrywać. Wszystkie pewniki, z któremi się liczono, ześlizgnęły się gdzieś w nieobliczalność.

Coraz wyraźniej występują do walki dwa kierunki: — katolicyzm i bezbożnictwo, które za przednią straż ma wolnomyślicielstwo; ono to coraz częściej wyrywa jednostki z rodziny katolickiej.

Coraz wyraźniej zbliża się chwila, kiedy będziemy musieli jasno się wypowiedzieć, czy pragniemy służyć Chrystusowi czy przyjść do obozu wrogiego.

Coraz groźniejsze pomruki zapowiadają jakąś nową straszną burzę światową, jakiś nowy kataklizm, którego nie wytrzyma już prawdopodobnie nadwątlony gmach naszej cywilizacji. W zawrotnem tempie zda się zbliżać owa wielka i tragiczna w dziejach godzina, która według słów Prymasa ks. kardynała Hlonda pozostanie w pamięci przyszłych pokoleń odstraszającym dowodem, że, kto pod budową ludzkości słupy autorytetu Bożego wywraca, ten świat w zwalisko społeczeństw zamienia.

W tej wielkiej dziejowej chwili przełomowej nam katolikom nie wolno bezczynnie stać na uboczu! Sliskie lawirowanie między katolicyzmem, a wolnomyślicielstwem prowadzi zupełnie wyraźnie do nicestwa. Nam trzeba wrócić do czynu katolickiego!

Wszystkie te zagadnienia rozpatrywać chcemy w „Drugim dniu katolickim".

Idzie ku nam Chrystus-Król, Książę pokoju! My Katolicy, stojący pod sztandarem Jego, naszą pracą i naszą walką utorujemy mu drogę do naszych serc, do rodzin, narodu i państwa! Pracujmy nad zwycięstwem Jego Królewskiej władzy, tej władzy odwiecznej, „która nie będzie odjęta i królestwa, które się nie skazi."

Akcja Katolicka w Par. Lubawskiej.
Władysław Kijora.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 23 października, 1933 r.

Kalendarzyk, 23 października, Poniedziałek, Seweryna i R. b.b.
24 października, Wtorek, Rafała Archanioła.

Wschód słońca g. 6 — 15 m. Zachód słońca g. 16 — 27 m.
Wschód księżyca g. 13 — 24 m. Zachód księżyca g. 20 — 29 m.

Nowy sposób doręczania wezwań.

Ministerstwo sprawiedliwości opracowało nowe przepisy o doręczaniu wezwań sądowych. Przepisy te polecają w wypadku niemożności doręczenia wezwania odbiorcy jego domownikom lub sąsiadom przybijania do drzwi wezwania.

Z miasta i powiatu.

Drugi Dzień Katolicki.

Lubawa. Zarząd Akcji Katolickiej w Lubawie przygotowuje „Drugi Dzień Katolicki", który ma się odbyć w niedzielę, dnia 29 października rb., w Swięto Chrystusa — Króla. Celem omówienia tej sprawy oraz wyboru komitetu wykonawczego odbyło się przed kilku dniami zebranie kilkunastu obywateli w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Przedłożony przez Zarząd Akcji Katolickiej program w głównych zarysach został jednogłośnie przez zebranych przyjęty, poczem przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego. Wielki ten i doniosły w życiu parafji Dzień Katolicki poprzedzi trzydniowe nabożeństwo, t. zw. tryduum.

Obywatelstwo miasta Lubawy ma jeszcze w żywej pamięci wspaniały przebieg pierwszego Dnia Katolickiego z roku ubiegłego. Tegoroczny Dzień Katolicki zapowiada się jeszcze wspanialej, a program jego jest obfitszy. To też niewątpliwie cała parafja Lubawska weźmie jak najliczniejszy udział w tej wielkiej manifestacji katolickiej.

Z Konferencji męskiej św. Wincentego a Paulo parafji lubawskiej.

Lubawa. Z dniem 19 stycznia rb. wskrzeszono czynność w naszem towarzystwie charytatywnem do intensywniejszej pracy. Na zebraniach tygodniowych, które odbywają się regularnie w każdy poniedziałek w lokalu miejsc. Banku Ludowego, uczestniczy spora liczba członków czynnych, przyczyniając się do rozwoju tej tak bardzo potrzebnej akcji.

Pomiędzy innemi sprawami zapadła też decyzja urządzenia bazaru dorocznego w dniu 5. listopada rb. dla zasilenia kasy ubogich na nadchodzący okres zimowy.

Pracownicy konferencji, podając powyższe uprzejmie do wiadomości, proszą o łaskawe poparcie tego przedsięwzięcia i liczą na chętny i liczny udział szan. Obywatelstwa miasta naszego i okolicy.

Wspólnemi siłami chcemy się przyczynić do ulżenia biedzie u tych najbiedniejszych naszego miasta.

W jaki sposób bezrobotny znalazł sobie pracę ?

Lubawa. W obecnych czasach kryzysu wszędzie jest dużo bezrobotnych, a nawet robotnicy z fachowem wykształceniem pracy dziś znaleźć nie są w stanie, gdyż większość warsztatów stoi bezczynnie wzgl. ledwie wegetuje. Do takich robotników należał niejakiś Radziminowski, który dawniej pracował w fabrykach i odlewniach żelaza. Od przeszło 5 lat był bez pracy, wskutek czego popadł w skrajną nędzę. Po bezskutecznych staraniach o uzyskaniu pracy postanowił sam ją sobie stworzyć urządzeniem prymitywnej odlewni. Z myślą tą nosił się od dłuższego czasu, lecz brakło mu środków materjalnych do zrealizowania myśli. Zdołał jednak swemi planami zainteresować p. Burmistrza i Magistrat, który przyszedł mu z pomocą materjalną oraz wydzielił teren. R. wspólnie z ślusarzem Duchną przystąpili do pracy. Pobudowali najpierw komin z cegły, gdzie dokonali kilka eksperymentów z odlewaniem, a później kocioł do stapiania żelaza. W miejskiej remizie sporządzają formy z piasku, a następnie wlewają w nie roztopiony kruszec. Kilka pierwszych odlewów kółek do manażów i innych części do maszyn udało się nadzwyczaj dobrze. Wieść o prymitywnej „odlewni" rozniosła się po okolicy i ludność znosi „bezrobotnym" różne połamane rzeczy, które oni przetapiają na nowe. Wykonują to bardzo tanio, więc mają pracę, której nawet nie mogą podołać. „Odlewnia" ta znajduje się na wolnem powietrzu i póki powietrze jako tako dopisuje, mogą oni fabrykować, lecz jak się urządzą w zimę ?

Zagadkowa śmierć.

Lubawa. Zmarła tu w ub. piątek 16-letnia córka p. Duchny. Natychmiast rozniosła się wieść, że śmierć nastąpiła na skutek zatrucia, spowodowanego wstawieniem sztucznego zęba przez dentystę. Zwłaszcza rodzina lansowała uporczywie to twierdzenie. Wobec takich pogłosek oraz rzekomo na żądanie ojca zmarłej zarządzono sekcję zwłok w obecności dr. Jedlewskiego, pow. lek. dr. Brassego, sędz. Nitki, przodownika P. P. Muchy i lek. dentysty Karbowiaka. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek ostrego zapalenia płuc i gruźlicy.

Zabawa harcerzy.

Lubawa. Zabawa harcerzy, urządzona w ub. środę, przez 33 drużynę Pomorską, cieszyła się słabem poparciem z powodu powszedniego dnia. Odbyła się za to w spokoju i zgodzie.

W sprawie opłat szkolnych w gimnazjum nowomiejskiem.

Nowemiasto. Zarząd Rady Rodzicielskiej przy gimnazjum w Nowemmieście dowiaduje się, że w bieżącym roku szkolnym daje się obserwować nigdy niebywały wypadek wstrzymania się prawie wszystkich rodziców od wnoszenia opłaty szkolnej. Wszyscy prawie czekają ostatecznego terminu, zapominając, że w dniu tym nie będą w stanie wnieść całej należnej sumy. Dyrekcja uwiadomiła Radę Rodzicielską, że termin 20 listopada jest **ostateczny**. W myśl ostatnich rozporządzeń władz wyższych Dyrekcja nie ma prawa przesunąć terminu ostatecznego. Dlatego też po 20 listopada żadne wnioski, podania, delegacje itp. nie będą uwzględniane, a dzieci będą musiały być **wydalone** ze szkoły.

„Halka“.

Nowemiasto. Przypominamy, że we wtorek, 24 bm. wyświetla tut. kino dźwiękowe arcydzieło operowe Moniuszki „Halka". Cudne arje Jontka wykonuje brat Kiepury, znany już w kraju i zagranicą tenor.

„Swiatła i Cienie New-Jorku“.

Nowemiasto. Dziś, w poniedziałek o godz. 8.15 wiecz. w sali Hotelu Centr. znany ogólnie zespół Teatru Wielkopolskiego pod kier. dyr. p. Brzeskiego odegra operetkę w 6 akt. pt. „Swiatła i Cienie New-Jorku". Po południu o godz. 4 odbędzie się specjalne przedstawienie dla młodzieży pt. „Ciotunia" Fredry. Przypominamy o tem, gdyż po dotychczasowych występach tego teatru w naszem mieście publiczność opuszczała salę w pełnem zadowoleniu.

Radca sierot.

Wonna. Jako radca sierot na gminę Wonna ustanowiony został p. Józef Maliszewski z Wonny.

Nominacja poborcy podatkowego.

Wonna. Jako poborcę podatkowego na gminę Wonna mianowano p. Jana Andrzejewskiego z gminy Wonna.

Z Pomorza

Pożar w osadzie.

Działdowo. Dnia 18. bm. około godz. 7 wiecz. wybuchł pożar w osadzie p. Godyckiego — Cwirko , urzędnika Wydz. Pow. w Kolonji Urzędn. Pożar powstał na szopie, napełnionej koniczyną. Przybyła Straż Pożarna zlokalizowała ogień i nie dopuściła do przepalenia się sufitu tak, że zniszczył się dach i nieco górnego muru. Szkoda w przybliżeniu wynosi około 600 zł., którą częściowo pokryje ubezpieczenie, lecz druga szkoda powstała przez potratowanie przez ciekawych założonego sadu.

Księża Biskupi w Chełmnie.

Chełmno. W związku z uroczystem triduum, które się odbyło w Chełmnie dn, 6. 7 i 8 bm. w kościele klasztornym z okazji beatyfikacji Katarzyny Laboure z Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia, bawili w Chełmnie Ich Eks. Księża Biskupi Okoniewski i Dominik. W niedzielę odprawił J. E. Ks. Biskup Dominik w kościele klasztornym uroczystą sumę, a kazanie wygłosił J. E. Ks. Biskup Okoniewski. Miasto w tych dniach miało wygląd świąteczny.

Sędziowie i prokuratorzy wygrali 50 000 dolarów.

Toruń. Zrzeszenie sędziów i prokuratorów na Pomorzu wygrało w ostatniem ciągnieniu dolarówki 50 000 dolarów. Do wygranej mają prawo jako współwłaściciele tej dolarówki 60 sędziów i prokuratorów na Pomorzu.

Plenarne Zebranie Izby Rzemieślniczej.

Grudziądz. Dn. 13 bm. odbyło się plenarne zebranie Izby Rzem. w Grudziądzu.

Sprawozdanie o położeniu rzemiosła w III kwartale złożył syndyk Izby p. Biszoff. Ze sprawozdania wynikło, że położenie w ogólności nie uległo już dalszemu pogorszeniu. Referent omawiał pozatem obszernie działalność Izby w okresie sprawozdawczym, a w szczególności uwypuklił starania o nawiązanie eksportu dla wyborów rzemieślniczych oraz o pracach przygotowawczych dla przeprowadzenia akcji propagandowej dla wyborów rzemieślniczych.

Poszczególni radcowie Izby zdali sprawozdanie ze stanu rzemiosła ich obwodu, stwierdzając przytem na podstawie zatrudnienia i dokonanych obrotów, iż sytuacja pozostała naogół w ostatnich miesiącach bez zmian. Jakkolwiek niektóre przedsiębiorstwa, a w szczególności przedsiębiorstwa murarsko-ciesielskie cierpią na brak dostatecznego zatrudnienia, to jednak odczuwa się w różnych zawodach brak czeladników, jako to: murarskich, ciesielskich, brukarskich i innych, co uważać należy za dowód, że bardzo wiele prac i zamówień wykonuje się z pominięciem legalnie istniejących warsztatów.

Podczas dalszej dyskusji plenarne zebranie Izby uchwaliło tezy, uzgodnione przez działaczy gospodarczych na zjeździe w Gdyni, odnoszące się do dalszego rozwoju rzemiosła, uważać jako program na najbliższą przyszłość, a w szczególności dlatego, że do zrealizowania wysuniętych tez przystąpiono już ze strony władz, zaostrzając przepisy co do zwalczania nielegalnej konkurencji.

Następnie plenarne zebranie uchwaliło budżet na rok przyszły.

Straszliwa katastrofa w Męcikale.

Samochód ciężarowy spadł z mostu na brzeg Brdy 1 osoba zabita — 3 ranne.

Chojnice. W czwartek w Męcikale szosą jechało auto ciężarowe z Kalisza (woj. poznańskie) do Gdyni. W pewnym momencie pękło koło i samochód po złamaniu filaru mostowego runął z 4 metrowej wysokości w dół. Samochód zatrzymał się parę metrów nad brzegiem Brdy.

Z pod szczątków auta wydobyto zwłoki współwłaść. auta Godzinowskiego. Trzech współpasażerów odniosło ciężkie obrażenia cielesne. Rannych przewieziono do szpitala św. Boromeusza w Chojnicach.

Z dalszych stron Polski.

Na terenie Łodzi popełniono sześć samobójstw.

Łodź. Onegdaj na terenie Łodzi zanotowano 6 wypadków samobójstw w jednym dniu.

Zona bogatego kupca Wolmanowa, pod wpływem rozpaczy, że nie ma pieniędzy na zapłacenie czesnego za córkę, otruła się gazem świetlnym. Trzy inne kobiety w różnych częściach miasta usiłowały popełnić samobójstwo przez zażycie jodyny i esencji octowej. Stan jednej z nich jest beznadziejny. Przyczyną samobójstwa była miłość i nędza. Na ulicy Andrzeja skoczył z trzeciego piętra nieznany mężczyzna i rozbił sobie czaszkę. Wreszcie szóstym samobójcą był bezrobotny lokator Winkler, który się powiesił.

Bójki na uniwersytecie warszawskim.

Warszawa. Na uniwersytecie trwają w dalszym ciągu bójki między studentami, członkami Legjonu Młodych a studentami z pod znaku OWP.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Roczne Walne Zebranie Rady Rodzicielskiej przy gimnazjum w Nowemmieście odbędzie się w myśl uchwały zarządu z dnia 21 bm. w niedzielę, dnia 5 listopada rb. o godz. 11.30 w auli gimnazjalnej.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie,
2. Sprawozdanie Zarządu,
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Sprawozdanie ogólnego stanu gimnazjum. P. dyrektor Lubicz-Majewski.
5. Uchwała w sprawie dalszej działalności i organizacji Rady,
6. Wolne wnioski,
7. Wolne głosy.

Prosimy uprzejmie o udział wszystkich członków i rodziców.

Za Zarząd:

Maternicki	Bukowski	Prof. Różycki
prezes	skarbnik	sekretarz w zast.

Stany Zjednoczone uznają Sowiety.

Wymiana not między prez. Rooseveltem i Kalininem.

Moskwa, 20. 10. Pomiędzy prezydentem Stanów Zjednoczonych a prezesem CKW. ZSRR. Kalininem nastąpiła dziś wymiana not w sprawie uznania de jure i wszczęcia rokowań, dotyczących nawiązania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonemi a ZSRR.

Tekst obu not będzie opublikowany w Moskwie w ciągu najbliższych kilku godzin.

Jednocześnie dowiadujemy się, że do Waszyngtonu udaje się na rokowania komisarz Litwinow przypuszczalnie bezpośrednio z Ankary, dokąd wyjeżdża prawdopodobnie w niedzielę.

Uznanie Sowietów de jure przez Stany Zjednoczone uważane jest w Moskwie za wydarzenie pierwszorzędnej wagi, szczególnie w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie, gdzie na skutek zbliżenia sowiecko-amerykańskiego oczekiwane jest powszechnie znaczne odprężenie już w najbliższym czasie.

Pozatem w Moskwie koła amerykańskie twierdzą, że National Recowery Association przyznać ma Związkowi sowieckiemu poważne kredyty finansowe i towarowe.

Pielgrzymka polska w Rzymie.

Miasto Watykańskie. Pielgrzymi polscy rozpoczęli w sobotę pod wodzą przebywających w Rzymie biskupów zwiedzanie bazylik rzymskich. Zrana w procesji udali się do bazyliki św. Piotra, gdzie przemawiał JE. ks. biskup Szelążek, pasterz diecezji łuckiej, po południu zaś do bazyliki św. Pawła za Murami pod przewodnictwem JE. ks. biskupa Bukraby z Pińska. Wieczorem w polskim kościele św. Stanisława odbyła się spowiedź. W niedzielę w tym samym kościele JE. ks. biskup M. Fulman z Lublina odprawił dla pielgrzymów Mszę św., podczas której wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego.

Po Mszy św. JE. ks. biskup Fulman wygłosił przemówienie, w którem przedstawił Polskę jako wierną córkę Rzymu i przypomniał wielkie postacie z dziejów polskich, zwłaszcza króla Sobieskiego, którego pamięć niedawno czczono w związku z rocznicą oswobodzenia Wiednia. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę".

20 miljonów ludzi dotkniętych zostało klęską powodzi w Chinach.

Sowiecka ajencja telegraficzna przynosi wiadomość z Chin o nowej olbrzymiej powodzi w obszarach nad Żółtą rzeką, której rozmiary podobno przekraczają jeszcze katastrofalną powódź w roku 1931. Wskutek długotrwałych deszczów kilka prowincyj stoi dosłownie pod wodą, tworząc jedno nieprzejrzanych rozmiarów jezioro.

Około 20 miljonow ludności zostało dotkniętych katastrofą i po stracie swego mienia cierpi nędzę. Liczba ofiar nie została narazie ustaloną, lecz jest bardzo znaczna.

Czy poseł Witos przebywa w Czechosłowacji i gdzie?

Praga, 20. 10. Dzienniki czeskie, w tej liczbie organ socjalistyczny „Prawo Lidu", zamieszczają wiadomość, że pos. Witos wraz z kilku wybitnymi działaczami Stronnictwa Ludowego ma przybyć w najbliższych dniach do Pragi celem podjęcia akcji politycznej na terenie Czechosłowacji.

Dyrekcja policji praskiej ogłosiła dziś komunikat w sprawie wiadomości o pobycie posła Witosa w Czechosłowacji. Komunikat stwierdza, że władzom policyjnym w Pradze nic nie wiadomo o przyjeździe posła Witosa i jego zwolenników do Pragi.

Komunikat przypuszcza natomiast, że Witos przebywa w jednej z miejscowości na prowincji, o czem władze dotychczas nie otrzymały zawiadomienia.

Co się stało z „Odpowiedzią Trewiranusowi"?

Prasa polska porusza ciekawą sprawę, a mianowicie, co się stało z funduszami, zebranemi przez społeczeństwo na łódź podwodną pod nazwiskiem „Odpowiedź Trewiranusowi".

Niezawodnie czynniki miarodajne niebawem dadzą w tej sprawie należyte wyjaśnienie.

Rugi — wśród duchowieństwa.

„Rektor polskiej misji katolickiej we Francji, jak pisze „Goniec Nadwiślański", **ks. prałat Łagoda, nie podpisał deklaracji przystąpienia do B. B. i dlatego nie mógł się podobać polskiej ambasadzie w Paryżu, a w konskwencji musiał opuścić swoje stanowisko.**

Francuska prasa stołeczna prowincjonalna poświęciła szereg artykułów i notatek osobie i działalności ks. prałata Łagody, który, jak donosiliśmy, ustąpił z dniem 1 października ze stanowiska rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Dzienniki katolickie, jak „La Croix", „Vie Catholique", „l'Aube", podkreślają **jego działalność w dziedzinie duszpasterskiej, która zdołała pogłębić ducha religijnego naszych wychodźców oraz dobre stosunki, łączące kierownika Misji Katolickiej z episkopatem i duchowieństwem francuskiem.**

Podobnie prasa regjonalna francuska, jak „Le Memorial", „Echo du Nord", „Elsaesser" i inne pełne są zachwytów dla pracy byłego kierownika Misji Polskiej.

Prasa polska emigracyjna przytacza wywody dzienników francuskich i żywo komentuje fakt ustąpienia ks. prałata Łagody. Do Misji Polskiej napłynął masowo wyrazy sympatji dla b. rektora tak ze strony wychodźtwa, jak, co jest szczególnie podkreślenia godnem, **od episkopatu francuskiego.** Z tego wynika, że ks. prałat Łagoda umiał uzyskać uznanie nietylko **samego wychódźtwa, ale także czynników francuskich, przysługując się dobrze sprawie polskiej na terenie francuskim.**

To wszystko razem nie stanowi jednak dla kół miarodajnych żadnego argumentu, gdyż ks. prałat Łagoda nie umie śpiewać I-szej Brygady".

KOMUNIKAT
w sprawie spędów trzody chlewnej.

Komunikujemy członkom Kół Producentów Trzody Chlewnej, że pierwszy spęd trzody chlewnej odbędzie się **w Nowemmieście w piątek, dn. 3 listopada 1933 r.**, a nie — jak poprzednio podano — w środę, dn. 25. X. 33. Spęd trzody chlewnej **w Lubawie** odbędzie się również w **piątek, dn. 3. XI. 33** na targowisku miejskiem pomiędzy godz. 7—9-tą, zaś w Nowemmieście **od godz. 11—1-szej.**

Drobne „odchylenia" uposażeniowe.

Warszawa. Delegacja urzędnicza była przyjęta przez wiceministra skarbu i interpelowała go w sprawie pogłosek o zmianie ustawy uposażeniowej. Wiceminister odpowiedział, że istotnie projekt taki jest przygotowany, ale projektowana ustawa w zasadzie nie zmieni wysokości dotychczasowych poborów urzędniczych. Mogą tylko nastąpić drobne odchylenia od 1 do 2 proc.

W tej sprawie odbędzie się jeszcze jedna konferencja urzędników z ministerjum.

Maliszowie przed sąd doraźny.

Warszawa. Sledztwo w sprawie Maliszów trwa dalej.

W danej chwili omawiana jest sprawa, czy mordercy staną przed sądem doraźnym czy też przed zwykłym sądem przysięgłych.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 24. 10. rb. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Płyty gr. 12.30 Dzien. połud. 12.38 Muzyka baletowa. 15.40 Muzyka lekka i jazzowa. 16.25 „Skrzynka P. K. O. 16.40 „Wśród książek". 16.55 Recital fortep. 17.30 Arje i pieśni w wyk. Wragi. 17.50 Bież. wiad. roln. 18.00 „Impresjonizm" — nowa teorja barw i światła. 18.20 „Rameau, Couperin" — dwie rocznice. Koncert. 19.25 Felj. aktualny. 19.45 Dz. wiecz. 20.00 „Z nowych operetek, filmów dźwięk. i rewji" orkiestra. 21.00 „W poszukiwaniu pracy", fragm. z książki pt. „Bezrobotni Warszawy". (Kwadr. lit.) 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Muzyka tan. z dancingu „Oaza".

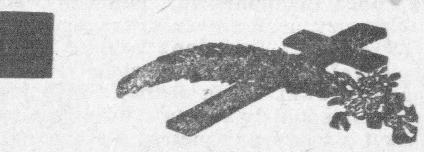
Sroda, 25. 10. rb. 7.00 Audycja poranna. 12.50 Płyty gr. 15.40 Recital fortep. Moreti. 16.10 Słuchowisko dla dzieci „Piastowa gołąbka w sępiem gnieździe." 16.40 „Skrzynka poczt." 16.55 Płyty gr. 17.50 „Skrzynka poczt. roln" 18.00 „Swiat wiecznych ciemności" (tr. z Krakowa). 18.20 Duet saxofonowy i (piosenki). 19.25 „Maszyna a poezja" — (Felj. lit.) 19.45 Dz. wiecz. 20.00 Audycja wesoła. 21.00 Felj. „Fabrykowanie gazety". 21.15 Koncert Solistów (Tr. z Poznania). 22.00 Wiad. sport. 22.10 Odczyt w jęz. esper. 22.25 Muzyka tan. z kaw. „Adria".

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 18. 10.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.50—14.75
Pszenica	19.25—19.75
Owies	13.25—13.50
Jęczmień browarowy	15.75—16.75
Rzepak	39.00—40.00
Gorczyca	37.00—39.00
Groch Victoria.	21.00—25.00
Groch Folgera	22.00—25.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 10 przed poł. zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż

ś. p.

Józef Gajewski

przeżywszy lat 77.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

ŻONA.

Bratjan, w październiku 1933 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 10 przed poł. w Nowemmieście.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, dnia 26 października 1933 r. o godz. 11-tej będę sprzedawał w **Gwiździnach** u p. Henryka Modrowa

260 ctr. jęczmienia

oszacowanych na łączną sumę 1560 zł, które można oglądać w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Wizimirski, komornik Sądu Grodzkiego w Nowemmieście.